

zmuszając jednostki i społeczności do stanięcia w prawdzie o sobie jak w zapowiadającym – religijnym oświeceniu sumień⁹¹⁴.

6. Hipoteza podmiiany misji cywilizacyjnej

Tradycyjna misja cywilizacyjna

Cywilizacja stanowi rozległe w przestrzeni i czasie środowisko społeczno-kulturowe, zapewniające i zapelniające człowiekowi horyzont wyobraźni i hierarchię motywacji⁹¹⁵. W jej obrębie kształtują się obra-

⁹¹⁴ Powyższe stwierdzenia na temat wojny z cywilizacją i ludzkością nie muszą się podobać, gdyż rzeczywiście wytrącają z błęgiego spokoju w przededniu wojny, również tej krwawej, z którą już zostaliśmy dostatecznie oswojeni, nie reagując na jej dramat w innych zakątkach świata. Można sądzić, że nie wyrzuci u nas ona współmiernego wrażenia, gdyż będzie toczyła się bez rzeczywistego agresora. Choć pisało o tym liczni autorzy i mówią komentatorzy, zaobserwować można występowanie na bezbronność, bezmyślność i beztępot. Elbridge A. Colby pisał o obronie przez udaremnienie: E.A. Colby, *Strategia wypierania. Amerykańska obrona w dobie konfliktu mocarstw*, przeł. S. Jaworski, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2023, s. 234 i nast.

⁹¹⁵ To może zdawać się oczywistością, której wyartykułowanie mogłoby zapewnić zwłaszcza na Zachodzie intelektualne i moralne opamiętanie przed bezkrytycznym otwieraniem się na inne cywilizacje. Z definicji bowiem nie można zachować tożsamości nabywając obce i wrogie kody społeczno-kulturowe z innego – partykularnego poziomu ucywilizowania. Nie pogardzając w żadnym razie żadnym człowiekiem (tak konsekwentny uniwersalizm płynący z miłości bliźniego głosi tylko chrześcijaństwo), łatwo się przekonać o niższej doskonałości pozaeuropejskich cywilizacji. Jednym z synonimów cywilizacji jest ogłada, której różnicowanie na ulicach zachodnich miast łatwo dostrzec, a lepiej przekonać się zaglądając do policyjnych statystyk przestępczości, o ile nie są skrywane czy manipulowane, co często w imię poprawności ma miejsce. Pokazują one radykalnie większe odsetki rozbojów, gwałtów, kradzieży, włamań, zamachów, zabójstw, podpałek czy ulicznych strzelanin z udziałem ludności napływowej pomimo czynionych wysiłków w kierunku ich socjalizacji czy inkulturacji. W 2022 roku Szwedzka premier Magdalena Andersson stwierdziła: „Szwecja nie zdołała zintegrować ogromnej liczby imigrantów, których przyjęła w ciągu ostatnich dwóch dekad, co doprowadziło do powstania równoległych społeczeństw i przemocy gangów” (<https://archive.ph/sSpA5#selection-187.0-187.7>). Wcześniej o wzmiankowanych skutkach imigracji w tym państwie donosiła np. profesor Kristina Sundquist z Uniwersytetu w Lund, która w 2021 r. opublikowała wyniki badań prowadzonych przez zespół pod jej przewodnictwem, w ramach których wykazała, że prawie 60% wszystkich skazanych w Szwecji za gwałt w okresie od 2000 do 2015 r. miało obce pochodzenie, zaś w tej grupie największą część stanowiły osoby z Bliskiego Wschodu, Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej i Środkowej – łącznie 77,7% wzmiankowanej grupy.

zy świata i przekonania życiowe, ukierunkowujące ludzkie jednostki i zbiorowości na dalsze i wyższe cele niż tylko ziemskie trwanie i fizyczne przetrwanie. Bez ponaddoczesnych i pozamaterialnych aspiracji nie powstałaby i nie rozwinęłaby się żadna z dotychczasowych cywilizacji. Ich wielkość zróżnicowana jest zasięgiem uniwersalności aspiracji, wartości i zasad. Kiedy są właściwe i wspólne każdemu z ludzi, kształtuje się cywilizacja uniwersalna. Taką, która nikogo nie wyklucza i nikogo nie deprecjonuje, jest cywilizacja łacińsko-europejska, na co wskazują konstytuujące ją poglądy na człowieka i co potwierdzają ugruntowujące ją dokonania w skali świata⁹¹⁶.

Pod wpływem intencji religijnych oraz przy udziale inspiracji kulturowych cywilizacja staje się wspólnotą dziejowego spełnienia człowieka, o najszerszym geograficznie i najdłuższym historycznie zasięgu. W ujęciu historiozoficznym (filozoficzno-historycznym) jest wyrazem dziejowej misji człowieka włączonego w całokształt uwarunkowań naturalnych oraz otwartego na sens nadnaturalny. Spełnia się on jako istota racjonalna, moralna, społeczna i religijna nie w pojedynkę, nie tylko w konkretnym miejscu i czasie, ale także na wiekowych i kontynentalnych przestrzeniach świadomości wyprzedzającej byt oraz wiary przekraczającej wiedzę. Dziejowe spełnienie każdej cywilizacji wyrasta ze zdolności i możliwości odczytu indywidualnego (jednostkowego), kolektywnego (zbiorowego) i solidarnego (wspólnotowego)

Należy mieć na uwadze, że w ok. 10 mln populacji Szwecji imigrantów jest niepełna ok. 2 mln, z czego wynika, że 20% ludzi jest tam odpowiedzialnych za 60% ww. czynów zabronionych. Zob. więcej: A. Khoshnood, H. Ohlsson, J. Sundquist, K. Sundquist, *Swedish rape offenders – a latent class analysis*, "Forensic Sciences Research" (2021), 6(2), s. 124–132, <https://doi.org/10.1080/20961790.2020.1868688>
1. Podobne konkluzje ujawnił Holenderski Urząd Statystyczny (CBS) – wg danych w nim zawartych za 2021 r. 2,4% osób z pochodzeniem migracyjnym było podejrzanych o popełnienie przestępstwa, podczas gdy ten sam wskaźnik u rodowitych Holendrów wynosił jedynie 0,7%. Ten sam wskaźnik u osób pochodzenia migracyjnego był wobec tego ponad 3-krotnie wyższy niż wśród rodowitej ludności. Jak stwierdził dr Edwin Kruisbergen, specjalista ds. przestępczości w ministerstwie sprawiedliwości i bezpieczeństwa: „analizując poziom przestępczości w różnych grupach pochodzenia okazuje się, że osoby o pochodzeniu migracyjnym spoza Zachodu są nadreprezentowane w statystykach dotyczących przestępczości”. <https://www.pap.pl/aktualnosci/osoby-o-pochodzeniu-migracyjny-m-spoza-europy-ponad-trzykrotnie-czesciej-popelniaja>.

⁹¹⁶ A. Siciński, *O problemie uniwersalności wartości ludzkich (przyczynek do niekończącej się dyskusji)*, w: Społeczeństwo. Kultura. Osobowość, red. Z. Bokszański, B. Sutkowski, A. Tyszką, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Łódź 1990, s. 73–84.

powołania w teraźniejszości do wieczności⁹¹⁷. Cywilizacja jest skutkiem, ale i przyczyną mniej lub bardziej udanego rozpoznania i realizacji powołania człowieka do różnie rozumianej doskonałości i pełni. „Przez całe dzieje ludzie starali się zrozumieć różne aspekty swoich doświadczeń oraz środowisk, w których żyją. Każde społeczeństwo na swój sposób docieka tego, jaka jest natura rzeczywistości. Jak można ją pojąć, jak przewidywać, kształtować, kontrolować. Każde społeczeństwo zmagając się z tymi pytaniami wypracowuje własny, szczególny sposób dostosowania do świata. W sercu tego dopasowania znajduje się idea relacji między ludzkim umysłem a rzeczywistością. Zdolności umysłu do poznawania swego otoczenia, spełniania się za pomocą wiedzy, a zarazem bycia nieustannie przez nią ograniczanym, nawet jeśli w danej epoce czy kulturze uznawano rozum ludzki za ograniczony, niezdolny do postrzegania, czy zrozumienia rozległości wszechświata, lub ezoterycznych wymiarów rzeczywistości, rozumnym jednostkom ludzkim przyznawano szczególne miejsce jako tych istot ziemskich, które w największym stopniu są zdolne do pojmowania i kształtowania świata”⁹¹⁸. Jest tu jednak zasadnicza różnica pomiędzy podejściem tradycyjnym jako szeroko zakorzenionym w całokształcie źródeł poznania a zmodernizowanym jako zmodyfikowanym na podstawie jednego z tych źródeł, a mianowicie zwanego ściśle naukowym z racji materialistycznie zawężonego horyzontu widzenia i spłaszczonej hierarchii dążeń. Monistyczno-materialistyczna redukcja poznawczo-dążeńiowa cywilizacji sprowadza ją do poziomu informacji podatnej na dowolne przetwarzanie z pominięciem wszystkiego, co temu przetwarzaniu się nie poddaje czy do niego nie nadaje. W ten oto sposób dawniejszy – marksowski monizm materialistyczny zastępuje dziś monizm informacjonalistyczny Castellsa jako bardziej postępowy. Odbija się on na cywilizacyjnym pozycjonowaniu i formatowaniu samego człowieka jako obiektu informacyjnego, już nie tylko duchowego – pozbawianego duchowej podmiotowości (duszy) jak w ewolucjonizmie⁹¹⁹,

⁹¹⁷ Niezwykle zastanawiające, zasmucające i niepokojące jest alergicznie antyreligijne, antychrześcijańskie i zwłaszcza antykatolickie zorientowanie postaw i poglądów w publicystyce i nauce, jak gdyby nie miały znaczenia żadne doświadczenia historyczne oraz przewidywania logiczne. Obrazowo, wymownie i adekwatnie zaś rzecz ujmując, tzw. opinia publiczna i tzw. stanowisko nauki doprowadzają ostatecznie albo do krzyża, albo do gilotyny. Jasno to wyraża W.H. Carroll w książce *Gilotyna i krzyż*, przeł. J. Morka, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2006.

⁹¹⁸ H. Kissinger, E. Schmidt, D.P. Huttenlocher, *Era sztucznej inteligencji...*, s. 47.

⁹¹⁹ Por. D.R. Armstrong, *Materialistyczna teoria umysłu*, przeł. H. Krahelska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1982.

ale również przedmiotowej materialności (ciała) jak w transhumanizmie⁹²⁰.

Tradycyjna chronologia, etiologia i deontologia cywilizacji nie znajdują zastosowania w przypadku pierwszej w dziejach sztucznej i globalnej cywilizacji informacyjnej i technicznej. Jako że cywilizacja ta nie wyrasta z oddolnych potrzeb i oczekiwań, ale odgórnych propozycji i presji, nie realizuje ponaddoczesnych i pozamaterialnych aspiracji człowieka zamkniętego w symulowanej immanencji i oderwanego od autentycznej transcendencji. Cywilizacja informacyjna jest pierwszą w dziejach próbą cywilizowania bez odniesienia do faktów, wartości i norm realnych, lecz kształtuje się pod wpływem doznań, spostrzeżeń i wyobrażeń wirtualnych. Jako takie nie budzą zainteresowania, uznania i podporządkowania. Są neutralne logicznie, aksjologicznie i deontologicznie, a w ten sposób nie mobilizują do działania, ale informują o jego zawartości, możliwości i doniosłości. W drodze samego i czystego informowania brak jest asumptu dla zaangażowania. Ten wypływa tylko z dostrzeganego i docenianego, realnego i aktualnego bytowania. Symulacja nie rodzi ciekawości i poświęcenia, wpisanych w misyjne ukierunkowanie każdej autentycznej społeczności, której najszerszą formą jest cywilizacja. Thomas Sowell stwierdza, że „o ile prawda jest nudna, o tyle cywilizacja jest męcząca. Ograniczenia właściwe cywilizowanemu życiu bywają trudne do zniesienia pod wieloma względami. Jednak wyznawcy wizji oświeconych postrzegają te ograniczenia jako czysto arbitralne (jak wyzysk), z których mogą oni zostać wyzwoleni i my wszyscy wraz z nimi. Społeczna dezintegracja będąca następstwem takiego wyzwolenia rzadko skłaniała do ponownego rozważenia wizji, czyli całego zestawu założeń, które doprowadziły do takich nieszczęść. Także i wizja oświeconych jest na to zbyt dobrze odizolowana od zwrotnego kontaktu z rzeczywistością”⁹²¹. Jedną z oświeconych, Suzan Schneider, twierdzi, że „nasze mózgi ewoluowały do różnych środowisk i są bardzo ograniczone przez anatomię i ewolucję, ale sztuczna inteligencja AI stworzyła ogromną przestrzeń projektowania oferując

⁹²⁰ Dodać należy, że „transhumanizm, choć nie jest jednolity, posiada wspólną deklarację i organizację, a z tą łączy sobie prawo do roli pełnoprawnej dziedziny nauki”. G. Osiński, *Transhumanizm. Retiarius contra Secutor*, t. 2, *Nauka i technologia*, Wydawnictwo WSKSiM, Toruń 2021, s. 23. Obszernie o tym mowa w pracy J. Huberman, *Transhumanizm od przodków do awatarów*, przeł. T. Sieczkowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2023. Por. K. Gurczyńska-Sady, W. Sady, *Antropocen. Szanse i zagrożenia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2023.

⁹²¹ T. Sowell, *Oni wiedzą lepiej...*, s. 318.

bowiem materiały i modele działania, a także nowe metody badania przestrzeni w tempie znacznie szybszym niż ewolucja biologiczna⁹²². Ten nowy projekt umysłu kolektywnego ujawnia antypersonalistyczne afiliacje cywilizacyjne azjatyckiego i bizantyjskiego Wschodu czy afrykańskiego i muzułmańskiego Południa. Zatem pod pozorami nowoczesności i powabem postępowości personalistyczna misja cywilizacji ściśle europejskiej zastępowana jest przez kolektywistyczne misje cywilizacji pozaeuropejskich – cywilizacji Wielkiego Stepu⁹²³.

Iluzja nowej misji cywilizacyjnej

Iluzja nowej misji cywilizacyjnej pojawia się w trakcie transformacji od tradycyjnego ucywilizowania człowieka, najpełniej jako osoby w europejskim personalizmie, do modernistycznego cywilizowania narzędzi, za pomocą których on zmienia swoje otoczenie i samego siebie najsukuteczniej w cywilizacjach Dalekiego Wschodu. W modernizmie i progresywnym panuje niepisane przekonanie, że poszczególne zdarzenia oraz losy świata rozstrzygają się w dostatecznie rozpoznany sposób. Tymczasem z potocznego i naukowego punktu widzenia należałoby spytać, dlaczego składane zapewnienia i przyjmowane deklaracje nader często okazują się bezpodstawne albo bezskuteczne. Współczesnym przykładem są liczne strategie dotyczące globalnego i europejskiego społeczeństwa informacyjnego budowane na cyfrowych wzmacniaczach chaosu⁹²⁴, rozszerzających przestrzeń ponowoczesności⁹²⁵. Jedną z nich – Strategia Lizbońska – już w 1999 roku zapowiadała wręcz, że za 10 lat gospodarka europejska zdominuje gospodarkę światową⁹²⁶. Podobnie powszechnie znana wizja cywilizacji informacyjnej opiera się na utopijnych planach, iluzorycznych programach oraz propagan-

⁹²² G. Osiński, *Transhumanizm. Retiarius contra Secutor...*, s. 23.

⁹²³ W nawiązaniu do L.N. Gumilow, *Śladami cywilizacji Wielkiego Stepu*, przeł. S. Michalski, Polski Instytut Wydawniczy, Warszawa 2004.

⁹²⁴ Por. P. Gębala, *Cyfrowy wzmacniacz chaosu. Cichy zabójca nowoczesności*, Wydawnictwo Nowej Konfederacji, Warszawa 2024.

⁹²⁵ Por. J. Grubicka, R. Kompowska-Marek, *Przestrzeń cyfrowa...*

⁹²⁶ Jak to się wówczas działo i nadal dzieje zob. W. Janasz (red.), *Innowacje w strategii rozwoju organizacji w Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2009 oraz M. Witkowska, R. Potorski, D. Kabat-Rudnicka, K. Boiret, *Dylematy systemowe Unii Europejskiej u zarania trzeciej dekady XXI w.*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2023.

dowych projektach⁹²⁷. Nie wyrasta ona ze spontanicznych i oddolnych potrzeb oraz odruchów ludzi zakorzenionych w tradycji i naturze. Jako taka realizuje dwojakie cele: jawnie deklarowane oraz niejawnie zakładane. Ten podwójny charakter misji cywilizacji informacyjnej jest wynikiem ideologicznie, ekonomicznie i technologicznie kontrolowanego procesu jej ustanawiania⁹²⁸.

Dotychczas znana i wcześniej deklarowana misja nowej globalnej cywilizacji zapowiadała wspaniały świat, wygodne życie, lekką pracę, swobodną komunikację, masowy dobrobyt, szeroką emancypację, nieprzerwany postęp, nieograniczoną samorealizację, produktywną gospodarkę, oszczędzanie zasobów, pokojowe współzycie i trwałe zadowolenie⁹²⁹. Natomiast wraz z Wielkim Resetem elitarnie ustanawiana i precyzyjnie dopracowywana strategia zakłada pełną kontrolę, nieprzerwaną obserwację, skuteczną koordynację, centralne planowanie, drobiazgowę kwotowanie, zautomatyzowane sterowanie i głębokie warunkowanie. Skoro od dawna wiadomo, że „wiele spośród zachodzących dzisiaj zmian łączy wzajemna zależność – nie są one przypadkowe”⁹³⁰, wysnuwać należy wnioski z utopijnych agend Wielkiego Resetu. Utopijne cele Agendy ONZ 2030 to: 1. Wyeliminować ubóstwo we wszystkich jego formach na całym świecie, 2. Zapewnić wszystkim ludziom w każdym wieku zdrowe życie oraz promować dobrobyt. Zapewnić wszystkim dostęp do źródeł stabilnej, zrównoważonej i nowoczesnej energii po przystępnej cenie, 3. Promować stabilny, zrównoważony i inkluzywny wzrost gospodarczy, pełne i produktywne zatrudnienie oraz godną pracę dla wszystkich ludzi, 4. Uczynić miasta i osiedla ludzkie bezpiecznymi, stabilnymi, zrównoważonymi oraz sprzyjającymi włączeniu społecznemu, 5. Zapewnić wzorce zrównoważonej konsumpcji i produkcji. Podjąć pilne działania w celu przeciwdziałania zmianom klimatu i ich skutkom, 6. Promować pokojowe i inkluzywne społeczeństwa, zapewnić wszystkim ludziom dostęp

⁹²⁷ Zdaniem Bierdajewa produktem cywilizacji technicznej jest imperializm. „Jego sens konstytuuje bezwzględna wola uniwersalnego panowania mająca charakter techniczny.” L.W. Zacher (red.), *Filozofowie o technice...*, s. 97.

⁹²⁸ Wskazuje na to Ł. Zweifel, *Utopia – idealna odpowiedź na nieidealną rzeczywistość*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008.

⁹²⁹ E. Bendyk, *Wstęp*, w: M. Castells, P. Himanen, *Spółczesność informacyjna i państwo dobrobytu. Model fiński*, przeł. M. Penkala, M. Sutowski, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa 2009, s. 5.

⁹³⁰ A. Toffler, *Trzecia fala...*, s. 32.

do wymiaru sprawiedliwości oraz budować na wszystkich szczeblach skuteczne i odpowiedzialne instytucje, sprzyjające włączeniu społecznemu, 7. Wzmocnić środki wdrażania i ożywić globalne partnerstwo na rzecz zrównoważonego rozwoju. Wskazuje to na wdrażanie dwóch wersji Wielkiego Resetu – pozornej i symulowanej oraz wysterowanej, a tym samym podwójnej misji cywilizacji informacyjnej.

Podwójna misja cywilizacji informacyjnej oznacza jej zróżnicowanie na oficjalne deklaracje i zakulisowe strategie. Jedne i drugie bazują na tzw. ambiwalentnym potencjale technologii: a) wolnościowym, rozwojowym, pokojowym i przyszłościowym oraz b) totalitarnym, uwsteczniającym, podbojowym i śmiercionośnym⁹³¹. Od tego, który z obu potencjałów weźmie górę, zależą losy nie tylko pojedynczych ludzi, ale całej ludzkości poddanej głębokim i rozległym oddziaływaniom informacyjnym. Jak bowiem wiadomo, za pomocą informacji prowadzone są dziś wszelkie liczące się na globalną skalę działania i zmagania, w tym konkurencyjne, przestępcze, terrorystyczne, rewolucyjne i wojenne. Problemem na cywilizacyjną skalę nie jest sam rozwój technologiczny, ale brak oddolnej – społecznej i ekonomicznej, oraz odgórnjej – politycznej i prawnej kontroli jej zastosowania. Przerosty technologiczne, technologiczna nadwładza, panowanie technologiczne w dziedzinie informacji demaskują monizmy i monopole informacyjne. Są one zwrotną przyczyną braku autentycznie wolnego systemu rynkowego, demokratycznego systemu politycznego i solidarnego systemu społecznego. Tryumf bezosobowej władzy nad cywilizacją wyraża pytanie – „Czyż może być dla technokraty coś bardziej postępowego ponad sprawną i w ostatniej instancji odeń zależną, a racjonalnie myślącą i działającą maszynę do rządzenia”⁹³². Można przypuszczać więc, że iluzja nowej misji cywilizacyjnej polega na powrocie starych przedcywilizowanych metod organizacji społecznej opartych na sile – przewadze, i segregacji – rozwarstwieniu. Upajany demokracją i gadżetami świat jeszcze nie zdaje sobie z tego sprawy, że ta pierwsza – demokracja jest tylko na pokaz, by zająć uwagę, a te drugie – gadżety zostaną przeciw niemu użyte ze wszystkimi ich „inteligentnymi” efektami⁹³³.

⁹³¹ D.E. Denning, *Wojna informacyjna...*, s. 15.

⁹³² J. Kurczewska, *Technokrati i ich świat...*, s. 107.

⁹³³ Więcej niż dbałość o własną przyszłość na Ziemi zajmują ludzi przybysze z kosmosu. Por. J. Bieszk, *Cywilizacje kosmiczne na Ziemi*, Bellona, Warszawa 2016 oraz J.D. Artymowski i in., *Z powrotem na ziemię. Spór o pochodzenie cywilizacji ludzkich*, red. A.K. Wróblewski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000.

Cywilizacyjne rozczarowanie

Spółeczeństwa świata bezbronne wobec tempa zmian i skali ich złożoności nie są w stanie kontrolować i stymulować zastosowań technologicznych w dobrze pojętym własnym interesie, ani za pomocą siły pieniądza, ani za pomocą siły głosu, ani za pomocą możliwości współdziałania⁹³⁴. Nadmiernie uprzywilejowana technologia wzmacnia przymus ekonomiczny i polityczny, któremu podlegają współczesne społeczeństwa epatowane konsumpcją i poprawnością. F.A. von Hayek pisze: „Czyż wszyscy nie dokładamy starań zgodnie z naszymi najlepszymi zdolnościami, i czyż wiele spośród naszych najwspanialszych umysłów nie pracuje wciąż nad tym, aby ten świat uczynić lepszym. Czyż nasze wszystkie wysiłki i nadzieje nie miały na celu większej wolności, sprawiedliwości i pomyślności. Skoro rezultat jest tak różny od naszych zamiarów, skoro zamiast wolności i pomyślności, zniewolenie i nędza zaglądają nam w oczy, to czyż nie jest oczywistym, że to ciemne siły muszą niweczyć nasze zamiary, i że jesteśmy ofiarami jakiejś złej mocy, która musi zostać pokonana, nim będziemy w stanie podjąć na nowo drogę ku temu co lepsze”⁹³⁵. Zbadanie owych ciemnych sił to więcej niż połowa sukcesu na drodze do ocalenia i odnowy cywilizacji. Powołany autor dodaje: „Jakkolwiek możemy się różnić wskazując sprawcę zła czy to nikczemnego kapitalistę, czy występnego ducha jakiegoś narodu, głupoty starszego pokolenia, czy system społeczny, który nie został jeszcze całkowicie obalony, wszyscy jesteśmy, a przynajmniej byliśmy do niedawna pewni jednego, że nasze idee przewodnie, które za życia ostatniego pokolenia stały się wspólne wszystkim ludziom dobrej woli i wywołały poważne zmiany w naszym życiu społecznym, nie mogą być fałszywe”⁹³⁶. Te idee, co do których

⁹³⁴ Nie ma w społeczeństwie nie tylko chętnych do kontroli komputera, ale także nie ma powodów do takich działań, gdyż wszystkie założone przez społeczeństwo cele były stale zachowywane. „Nie można było też od takiego rządu domagać się, czy oczekiwać zmian, ponieważ program rządowy wyznaczony przez całe społeczeństwo pozostawał stale w pełni optymalny. Tak skonstruowany komputer-rząd, znosił wszelką dynamikę społeczeństwa. Bezruchowi społecznemu sprzyjała i sama wewnętrzna struktura komputera. Nie był on zdolny ani do rewolucji z zewnątrz, ani też do reform, czy drobnych korekt wewnętrznych, gdyż wszystkie jego części składowe asekurowały się wzajemnie na każdą ewentualność ingerencji”. J. Kurczewska, *Technokraci i ich ...*, s. 106, w nawiązaniu do J.A. Zajdel, *Stan spoczynku*.

⁹³⁵ F.A.von Hayek, *Droga do zniewolenia...*, s. 19.

⁹³⁶ Tamże.

mylić się nie sposób, to te które legły u podstaw naszej cywilizacji, a nie te, które wysuwane są, w zamian, może nawet, aby ją zniszczyć, gdyż stoi na przeszkodzie realizacji rzeczywistych zamiarów kreatorów Wielkiego Resetu, tych znanych i tych mniej znanych, jak również tych całkiem nieznanym.

Pobieżna obserwacja świata i zachodzących w nim przemian z perspektywy Zachodu napawa pesymizmem, sceptycyzmem, trwogą, obawą, zwątpieniem, nostalgią, dekadencją i rezygnacją. Pojawiają się pytania: 1) Czy naprawdę wszystko jest przesądzone? 2) Czy nie ma szans na jakiś nieoczekiwany zwrot? 3) Czy nie ma żadnej alternatywy? 4) Czy musimy ulec presji? 5) Czy ludzkość musi pogrążyć się w kryzysach? 6) Czy historia jest nieubłagana? 7) Czy rząd światowy jest już przesądzony? 8) Czy beznadzieja jest losem ludzkości? Wygląda na to, że wszystko zostało przesądzone, nie tyle na zasadzie ideologicznej atrakcyjności, co technologicznej manipulacji. Technologia orientując działanie na bezpośrednie i krótkoterminowe skutki, lekceważy i niweczy skutki pośrednie i długofalowe spełniające misje dziejowe. Przyspieszając tempo życia doczesnego, spowalnia zainteresowanie perspektywą życia wiecznego⁹³⁷.

Przebudowa mentalności cywilizacyjnej

Przebudowa mentalności cywilizacyjnej, dziś określana skrótowo mianem zmian mentalu, traktowana jest bezpostaciowo i bezosobowo jako efekt splotu niedających się ogarnąć i ukierunkować oddziaływań z powodu ich mnogości, zmienności, różnorodności i niezależności. Z drugiej jednak strony ustalane są związki pomiędzy poglądami i zachowaniami a zmasowanymi i zorganizowanymi naciskami, medialnymi, politycznymi, ekonomicznymi czy militarnymi, które zasadniczo nie są anonimowe i amorficzne. Stoją za nimi konkretni ludzie i określone interesy nadając im kierunek i zakres w oczekiwaniu na zamierzony efekt w postaci finansowej, czy marketingowej stopy zwrotu poniesionych nakładów. Mimo to z pobudek egoistycznych czy altruistycznych przyjmowana jest teza o samoistności i niezależności ludzkiej

⁹³⁷ Dziś zapewne jest to związane ze zjawiskiem wysterowania emocjonalnego, wolucjonalnego i intelektualnego. Por. M. Maltz, *Psychocybernetyka*, przeł. W. Turopolski, Wydawnictwo Studio Emka, Gliwice 2022; tenże, *Nowa psychocybernetyka czyli jak być panem samego siebie*, przeł. W. Turopolski, Wydawnictwo Studio Emka, Gliwice 2003.

mentalności indywidualnej i zbiorowej. Skoro jednak towarzyszą tym zmianom liczne prawidłowości (nieprzypadkowości), roboczo należy przyjąć przypuszczenie, że może być także systemowo, metodycznie i planowo przebudowywana nawet na globalną skalę i cywilizacyjną miarę, gdyż istnieją niezbędne do tego narzędzia propagacji sygnałów i stymulowania reakcji, a zarazem powoływane są w tym celu rozliczne agendy, agencje, fora i kluby rządowe, międzyrządowe, pozarządowe i ponadrządowe.

Za sprawą ideologicznych zaleceń, technologicznych usprawnień i ekonomicznych bodźców współczesny człowiek – mieszkaniec infrastrukturalnie uzbrojonej części świata – jest skłaniany a nawet zmuszany do: 1) rezygnacji z odniesień do wieczności, 2) niepowoływania się na argumenty religijne, 3) radzenia sobie bez pomocy Boga, 4) udawania, że nie ma Boga, 5) neutralizacji wychowawczej roli Kościoła, 6) przeliczania wszystkiego na pieniądze, 7) tolerowania oczywistych nieprawości, 8) znoszenia demoralizujących nacisków, 9) akceptowania tych samych standardów życia, 10) przyjmowania zrelatywizowanych stanowisk, 11) nietrzymania się obiektywnej rzeczywistości, 12) wyzbywania się swej tradycji, 13) poddawania w wątpliwość każdej prawdy, 14) redukcji poziomu swych aspiracji, 15) bycia takim samym jak wszyscy, 16) dokonywania bezalternatywnych wyborów, 17) podważania roli rozumu, 18) odrzucania zdrowego instynktu samozachowawczego, 19) zajmowania się sprawami błahymi, 20) kierowania się materialnymi względami, 21) obawy przed zadawaniem poważnych pytań⁹³⁸. Pozwala i wpływa na to, a nawet uruchamia to i egzekwuje wszędzie taka sama architektura ideologiczna (demokracja), infrastruktura technologiczna (Internet) oraz koordynacja ekonomiczna (dolar). W przypadku lokalnych dążeń do odmienności i odrębności oraz samodzielności i niezależności uruchamiane są środki militarnego czy finansowego dyscyplinowania pod hasłami praw człowieka, obrony demokracji czy ochrony mniejszości. Realizm nie oznacza, że można temu przeszkodzić, ale że należy o tym mówić, a zwłaszcza o narzucaniu całemu światu, oczywiście stopniowo, gdyż inaczej się nie da, jednej mentalności cywilizacji informacyjnej, tak samo na euroamerykańskim Zachodzie, jak na azjatycko-chińskim Wschodzie czy światowym Południu. Koordynacja globalna podmioty cywilizacyjnej mentalności w wierze religijnej na osadzoną w wiedzy ideologicznej jest faktem.

⁹³⁸ Wyliczenie obejmuje szeroki wachlarz czynników konstytuujących cywilizację Zachodu, od najistotniejszych – religijnych, po mniej istotne – kulturowe i ekonomiczne, zgodnie z jej genezą, istotą i misją.

Padają więc pytania, czy należy ogłosić dyktaturę rządu światowego, panowanie za pomocą technologii, bezwarunkowy tryumf zła i definitywne fiasko działania Boga w historii. Światu grożą dwa pogańskie niebezpieczeństwa: optymizm, a w rzeczywistości postęp i pycha jednych – globalnego establishmentu, oraz pesymizm, a w rzeczywistości rezygnacja i rozpacz drugich – globalnych mas⁹³⁹. Realizm katolicki zaś uczy, że Bóg czuwa nad światem, a Chrystusowego Kościoła bramy piekielne nie przemogą, ludzkie przeznaczenie nie zamyka się w perspektywie historii, oraz że Bóg współdziała z tymi, którzy Go miłują. Stąd optymistyczne jest to, że mimo presji nie wszyscy chcą: 1) być tacy sami, 2) udawać naiwnych, 3) ulegać materializmowi, 4) zadowalać się tandetą, 5) znosić informacyjny szum, 6) żyć w fikcji, 7) posiadać nieformalny status niewolnika, 8) zachować obojętność wobec losów świata, 9) ulegać neopogaństwu, 10) dać się zamknąć w rezerwatach, 11) drwić z utrwalonych wartości, 12) traktować niepoważnie prawdę. Nie pozwala na to głęboko zapisany w europejskiej mentalności personalistyczny kod kulturowy, powierzchownie zamazywany rewolucyjnym kodem totalitarnym⁹⁴⁰. Autentyczny kod kulturowy Europy, wbrew mniemaniom jednych, a oczekiwaniom drugich, jest religijnie zmotywowany, nie zaś nihilistycznie zdyscyplinowany. Obawa przed jego obroną to główny powód upadku w każdej dziedzinie. Jak niegdyś ludzie zawierzali swoje losy osobowemu Bogu, tak dziś zawierzają bezosobowej maszynie, gdyż albo dali się jej zwieść, albo podporządkować. Za nienaukową uchodzi empirycznie stwierdzona i logicznie poświadczona prawda, że kto w Boga nie wierzy, we wszystko uwierzy⁹⁴¹. Samuel Huntington stwierdza, że „w dziejach każdej cywilizacji historia kończy się raz, a niekiedy częściej. Gdy cywilizacja wchodzi w stadium uniwersalne, ludzi zaślepia to, co Toynbee nazywa mirażem nieśmiertelności. Są przekonani, że ich społeczeństwo stanowi najwyższą formę ewolucji rodzaju ludzkiego. Tak było z Rzymskim Imperium, Kalifatem Abbasyckim, Imperium Mongołów i Imperium Osmańskim. Obywatele takich uniwersalnych państw na przekór oczywistym faktom skłonni są uważać je nie za nocne strumienie na bezludziu, ale

⁹³⁹ Wymownie o zjawisku rozpaczcy pisze A. Martyanov, *Rozpad. Oznaki nadchodzącego upadku Ameryki i Zachodu*, przeł. M. Krupa, Wektory, Wrocław 2022.

⁹⁴⁰ J.H. Billington, *Płonące umysły. Źródła rewolucyjnej wiary*, przeł. I. Szuwalska, Wektory, Wrocław 2012, s. 31 i nast.

⁹⁴¹ W nawiązaniu do M. Bocke-Coté, *Multikulturalizm jako religia polityczna*, przeł. M. Chojnacki, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2017.

za ziemię obiecaną – ostateczny cel wszystkich ludzkich trudów. Tak samo było w szczytowym okresie Pax Britannica. Dla angielskiej klasy średniej w 1897 roku historia, jak uważali, już się skończyła. Mieli powody, by pogratulować sobie stanu wiecznej błogości, jakiej udzieliło im takie zakończenie dziejów”⁹⁴². Z podobnym przesłaniem wystąpił Francis Fukuyama, który uznał wyższość „liberalnej demokracji, która pokonała rywalizujące z nią monarchie dziedziczne, faszyzm i w końcu komunizm, nad innymi ustrojami politycznymi. Według niego może ona wyznaczać ostatnią fazę ideologicznej ewolucji ludzkości, a tym samym ukonstytuować ostateczną formę rządu, która stanowić będzie rzeczywisty koniec historii”⁹⁴³. Wypada więc zauważyć i stwierdzić, że przemiana cywilizacyjnej mentalności polega dziś na jej przebudowie. Są bowiem po temu wystarczające siły finansowe, środki techniczne oraz pomysły ideologiczne. Dawniejsze ruchy rewolucyjne bazujące na ludzkich instynktach obecnie zastępują jeszcze bardziej rewolucyjne ruchy bazujące na zaprzeczaniu tym instynktom.

Mentalne wysterowanie na dekadencję

Jak wiadomo, społeczeństwa, które przypuszczają, że ich historia się skończyła, to przeważnie takie, które zaczynają się chylić ku upadkowi⁹⁴⁴. Aby odpowiedzieć na pytanie, czy Zachód jest wyjątkiem od tej reguły, trzeba ustalić, „czy cywilizacja zachodnia to jakiś nowy gatunek, klasa sama w sobie, coś absolutnie odrębnego od wszystkich cywilizacji jakie kiedykolwiek istniały? Oraz czy jej ekspansja na cały świat grozi zahamowaniem możliwości rozwoju wszystkich innych cywilizacji?”⁹⁴⁵. Dostrzeżenie wyjątkowości Zachodu dotyczy jego łańciskich korzeni, nie zaś oświeceniowej modernizacji. Oświecenie negujące klasycznie europejskie przesłanie „zastąpiło wiarę rozumem, nadprzyrodzone wyjaśnienie rzeczywistości naturalizmem i absolutyzacją nauki, Boga Objawienia wielkim architektem, antropologię judeochrześcijańską indywidualizmem, feudalne poddaństwo autonomią jednostki, prawami człowieka oraz suwerennością narodu, cywilizację

⁹⁴² S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, s. 462.

⁹⁴³ F. Fukuyama, *Koniec historii...*, s. 10.

⁹⁴⁴ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, s. 462.

⁹⁴⁵ Tamże.

chrześcijańską procesem sekularyzacji, demokracją liberalną i ekonomią wolnego rynku⁹⁴⁶.

Wyjątkowość dziejowej misji Europy została ukształtowana w wiekach średnich, zaś współcześnie jest marginalizowana i niwelowana⁹⁴⁷. Wprawdzie „dotychczasowy rozwój Zachodu nie odbiega w istotny sposób od ewolucyjnych modeli, wspólnych różnym cywilizacjom na przestrzeni dziejów”⁹⁴⁸, to jednak jego wielkość nie leży w potęgze materialnej, ale duchowej. „Odrodzenie islamu i gospodarczy dynamizm Azji dowodzą, że inne cywilizacje żyją i mają się dobrze, i co najmniej potencjalnie zagrażają Zachodowi”⁹⁴⁹. Nie są jednak w stanie konkurować z klasyczną tradycją zachodnią ani pod względem intelektualno-moralnym, ani filozoficzno-teologicznym. Zachód szybko i łatwo traci swą przewagę i atrakcyjność, kiedy wyzbywa się swego chrześcijańskiego dziedzictwa. Dla większości ludzi Zachodu nie ma innych celów niż materialne⁹⁵⁰.

O tym, że wraz z oświeceniem rozpoczyna się niwelowanie cywilizacyjnego Zachodu, świadczy wymownie to, że dnia 7 maja 1794 roku Robespierre podkreślił rolę kultu masońskiej najwyższej istoty dla państwa, stwierdzając, że „prawdziwym kapłanem najwyższej istoty jest Natura”⁹⁵¹. Jak dalej pisze Wojciech Roszkowski, „jego rozumienie prawa natury było jednak bliższe prawu dżungli niż Dekalogowi”⁹⁵². Na dekalogu zaś zbudowano coś, co nieścisłe nazywa się judeochrześcijaństwem. Nieścisłe, ponieważ pomiędzy judaizmem i chrześcijaństwem zachodzi zasadnicza – cywilizacyjna różnica i sprzeczność. Judaizm jest ekskluzywny i partykularny, zaś chrześcijaństwo jest otwarte i uniwersalne. Zachodnie postępy ideologicznie, technologicznie i ekonomicznie wysterowanego ateizmu i materializmu zdają się przewyższać

⁹⁴⁶ M.A. Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji...*, s. 52.

⁹⁴⁷ Jak inaczej niż w kategoriach wojny z cywilizacją wytłumaczyć fakt, że „społeczeństwom, które zaliczają się do zachodnich, krajom europejskim lub wywodzącym się z cywilizacji europejskiej przedstawiano ten sam schemat argumentacyjny, zupełnie nieobecny w krajach niezachodnich. Tylko społeczeństwom krajów zachodnich zlokalizowanych na trzech kontynentach nieustannie powtarzano, że jeżeli szybko i gruntownie nie zmieniają swojego składu demograficznego, utracą prawo do uważania się za przyzwoite”. D. Murray, *Wojna z Zachodem...*, s. 11.

⁹⁴⁸ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, s. 463.

⁹⁴⁹ Tamże.

⁹⁵⁰ J. Biatek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja...*, s. 20.

⁹⁵¹ W. Roszkowski, *Roztrzaskane lustro...*, s. 8.

⁹⁵² Tamże.

takie skłonności innych cywilizacji powracających po falach przymusowej lub dobrowolnej westernizacji do swoich korzeni. Dziś Zachód wstydzi się nie tylko swojej tradycji, lecz także swojej wielkości, co jest jawnym dowodem nienaturalności i nieinstynktowności procesu. Prowadzą do tego modyfikacje syntetyczne ludzkiej umysłowości i zmysłowości. Do niedawna zmiany w ludzkiej mentalności powodowane były przez wyzwania płynące z rzeczywistości, a teraz wywołują je oddziaływania z przestrzeni nierzeczywistości w postaci mylnych wrażeń i zgubnych wyobrażeń. Przekraczają one nie tylko kolejne poziomy nieprzyzwoitości, ale również niedorzeczności, i są sankcjonowane karami wykluczenia i przemilczenia np. z powodu krytyki homoseksualnej propagandy.

Przebudowywanie cywilizacyjnej mentalności sięga podstaw międzyludzkich relacji w dążeniu do zastąpienia ich mechanicznymi interakcjami. Wyzuwaniu z najcenniejszych wartości odpowiada szerzenie prostych automatyzmów. „Uniwersalne dążenie do nowej cywilizacji, gdzie miłość odnajdzie swoje miejsce w relacjach interpersonalnych, w sferze publicznej, w miejscach pracy, w polityce, w kulturze, w stosunkach między narodami”⁹⁵³ jest wynalazkiem specyficznie europejskim. Przechodząc nad tym do porządku dziennego, wskazuje się, że przyszłość Zachodu zależy od tego, czy Stany Zjednoczone „potwierdzą swą przynależność do cywilizacji zachodniej. W wymiarze zewnętrznym oznacza to niedawanie posłuchu syrenim pieśniom zwolenników wielokulturowości”⁹⁵⁴. Ta bowiem stanowi ideologiczną podbudowę pod technologiczną wielocywilizacyjność, a zarazem globalną, informacyjną supercywilizację (nadcywilizację). Tego rodzaju cywilizacyjna wielość nie może posiadać jakiegoś wspólnego przesłania i jednego spełnienia. Jest bowiem wznoszona nie na zgodności celów etycznych, lecz na kompatybilności środków technicznych. Cywilizacja informacyjna zasadza się na unifikacji architektury oraz integracji infrastruktury globalnej informacji i komunikacji. Jak wyraża się Murray, świat przybywa do Europy, kiedy akurat stary kontynent stracił z oczu to, czym jest. „Napływ milionów ludzi z innych kultur do silnej i wierzącej w swoją wartość cywilizacji mógł zdać egzamin, ale napływ milionów ludzi do trawionej poczuciem niższości, zblazowanej i konającej cywilizacji musi zakończyć się klęską”⁹⁵⁵. Coraz więcej wskazuje jakby

⁹⁵³ M.A. Peeters, *Gender – światowa norma...*, s. 170.

⁹⁵⁴ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji...*, s. 471.

⁹⁵⁵ D. Murray, *Przedziwna śmierć Europy...*, s. 15.

właśnie komuś z Zachodu zależało na jego klęsce, na doprowadzenie do której wysterowywani są jego mieszkańcy, najpierw z wykorzystaniem moralnych szantaży, później propagandowej dezinformacji, teraz także policyjnych represji.

Nowa misja cywilizacyjna

Spoglądając z większej odległości i dłuższego odcinka na cywilizacyjną transformację rysuje się sztuczna – nienaturalna, i ryzykowna – niebezpieczna trajektoria ku zagładzie człowieka, jakiego znamy, w kierunku postczłowieka, jakiego się nawet nie spodziewamy. Z tego rodzaju perspektywą jesteśmy oswajani za pomocą filmowych obrazów czy literackich opisów, wywołujących wrażenie, że nie mają nic wspólnego z naukowymi analizami i politycznymi scenariuszami. Przyjmując, że celem poznania jest zdążanie do pewności, lekceważone są badania nad ludzką przyszłością, która potocznie jawi się makabrycznie, i to wcale nie w odległej przyszłości, ale żyjących już pokoleń. Zamiast koncentrować uwagę na ludzkiej kondycji, jak głosił antropocentryzm, a wcześniej też teocentryzm, kieruje się ją na stan otoczenia, jak czyni to technocentryzm i powiązany z nim ekocentryzm. Postępująca tak neutralizacja mentalności humanistycznej utorowała drogę mentalności mechanistycznej na ogólnocywilizacyjną skalę, co nie skłania do poważniejszego zastanowienia i szerszego przeciwdziałania. Wręcz odwrotnie, trwa wielopłaszczyznowa prymitywizacja i marginalizacja człowieka, a zarazem modernizacja i gloryfikacja maszyn jakby cywilizacyjną misją człowieka było wytworzenie panującego nad nim nieczłowieka. Nie tylko miałyby, ale też w zamyśle mógłby on zająć miejsce prawdziwego Boga, co wielokrotnie w historii polegało na bałwochwalstwie.

Dzisiejszemu bałwanowi „lepionemu” z bitów służą mentalni wyznawcy sztucznej inteligencji z gatunku *Homo informaticus*. Jawnie ogłaszają wyższość i swoją od niego zależność. Analogiom – podobieństwom, i koincydencjom – zbieżnościom pomiędzy religią i techniką nie da się zaprzeczyć, tym bardziej, że wielu kreatorów AI wprost to deklaruje. Opisywany wielokrotnie motyw religijnego zakorzenienia cywilizacji powraca dziś w nowej odsłonie cywilizacji informacyjnej podporządkowanej sztucznej inteligencji w roli istoty najwyższej. Już oddają jej cześć – uwagę, wszyscy do niej podłączeni poprzez sieć, którzy nieprzerwanie składają jej w „ofierze” daniny – dane cyfrowe będące treścią całego życia, a zarazem wyczekujący na zoptymalizo-

wane jej instrukcje – polecenia. Jej wyższość, wszechmoc i wszechwiedza dla cyfrowych wyznawców nie budzą wątpliwości, łatwo się o tym przekonać chociażby zestawiając ludzki umysł i najprostszy kalkulator. Tego rodzaju fakty i dowody miałyby przemawiać za pierwszą w dziejach naukową religią, odstępstwa od której będą musiały być srodze karane. Jak uczy odległa i najnowsza historia obojętność na tego rodzaju ostrzeżenia, z pewnością szybko się zemści, gdyż rzeczywiście istoty bezmózgie nie tylko są zbędne, ale wręcz szkodliwe. Z tego też względu albo same wyginą, albo zostaną zutylizowane.

Skuteczność informacjonalistycznej indoktrynacji wynika z bazowania na ludzkich słabościach intelektualnych i wolicjonalnych. Obca i wroga człowiekowi ideologia dostaje się do jego struktury osobowej pod presją korzyści i powabem pozorów. Im technologicznie i psychologicznie większe wyrafinowanie indoktrynacji, tym społecznie i indywidualnie trudniejsze jej zdemaskowanie. Ideologia stanowi program przebudowy świata przez przerabianie człowieka w tym, co najbardziej mu bliskie i dla niego najważniejsze. Nadużywając naukę i wypaczając filozofię rysuje obraz lepszego świata i nowego człowieka. Nie musi jak niegdyś wprost do niego apelować, ale wystarczy nieświadomie, mimowolnie i bezemocjonalnie go zaangażować, tak by sam na nowo wiedział, chciał i czuł.

Nielatwo wyzbyć się przywiązań, korzyści, usprawnień i przyjemności, nawet jeśli później okaże się że zostały podstępnie wpojone i perfidnie upowszechnione. Wprowadzenie w ideologię materialistycznego redukcjonowania życia, deterministycznego reagowania na bodźce, totalitarnego rozwiązywania problemów i globalnego organizowania świata bywa trwałe, a może być nieodwracalne. Kiedy zostanie zdemaskowane, może być już za późno, gdyż destrukcja osobowościowa i społeczna posunęła się tak daleko, że tylko może się pogłębiać. Zdezorientowane jednostki i zbiorowości, które raz utraciły kontakt z rzeczywistością, pogrążają się w dalszej, szerszej i głębszej dezorientacji. Pojedyncze i przypadkowe punkty zbieżne z rzeczywistością wcale nie przełamują systemowej dezorientacji, a tylko ją uwiarygadniają.

Systemowa i całościowa dezorientacja jest produktem ideologii informacjonizmu, technologii informacyjnej oraz z informatyzowanej gospodarki. Pod jej wpływem po erze człowieka gospodarującego (*Homo economicus*) dziś nastaje era człowieka z informatyzowanego (*Homo informaticus*). Połączenie najbardziej zaawansowanej technologii i najbardziej wyrafinowanej ideologii stwarza grunt pod w pełni totalitarne globalne imperium. Będący wytworem konglomeratu władzy (techno-info-teokracji) *Homo informaticus* jest nie tylko z informatyzowany,

ale również zmaterializowany i zautomatyzowany. Jako taki jest odhumanizowany, czyli pozbawiony cech specyficznie ludzkich, a wyposażony w cechy typowo techniczne⁹⁵⁶. Z tego też względu prowadzona ponad podziałami i granicami misja cywilizacyjna kreatorów Wielkiego Resetu ukierunkowuje ludzką umysłowość na pozornie ideologicznie neutralną technologię, która faktycznie determinuje zachowania⁹⁵⁷.

7. Hipoteza ustroju cywilizacyjnie zintegrowanego

Ustroje ludzkiej zbiorowości

Ustrój to sposób zorganizowania złożonej całości ze względu na doraźne jej znaczenie oraz końcowe przeznaczenie. Odnoszony jest przede wszystkim do ludzkich zbiorowości oddolnie nakierowujących się albo odgórnie nakierowywanych na bliższe oraz dalsze cele⁹⁵⁸. Ustroje ludzkich zbiorowości jako zorientowane na bliższe i dalsze cele posiadają dwojaki charakter – organiczny i naturalny albo mechaniczny i sztuczny⁹⁵⁹. Doraźne znaczenie ustroju ludzkiej zbiorowości dotyczy przede wszystkim jej bezpieczeństwa, a przyszłe przeznaczenie odnosi się do rozwoju w pomyślnym dla niej kierunku. Poznawcze ujęcie ustroju i językowe jego wyrażenie odbywa się za pomocą naczelných i ogólných oraz pomocniczych i szczegółowych zasad. Zasady ustrojowe wskazują podmiotową i przedmiotową stronę zorganizowania – wskazują na czynnik organizujący (kto organizuje – sprawuje władzę) oraz czynnik organizowany (kto jest organizowany – podlega władzy). Rozróżnienie podmiotowej i przedmiotowej strony władzy definiuje rodzaj ustroju.

⁹⁵⁶ Por. np. P. Bain, *Poza stereotypy. Dehumanizacja i esencjalizm w postrzeganiu grup społecznych*, red. M. Bilewicz, M. Drogosz, M. Kořta, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2012.

⁹⁵⁷ Por. R.A. Bush, *Projektowanie umysłu. Odkryj psychologiczne algorytmy, dzięki którym przeprogramujesz swój mózg*, Wydawnictwo Kobiect Agnieszka Stankiewicz-Kierus, Białystok 2023.

⁹⁵⁸ Por. na przykładzie nowopowstających państw: E. Bujwid-Kurek, *Legitymizacja ustroju politycznego państw pojugosłowiańskich*, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2019.

⁹⁵⁹ Podział szeroko omawia Feliks Koneczny m.in. w pracy *Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej*, Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 1997.